

GRZEGORZ ZAJĄC

SOCJALIŚCI ZACHODNIOGALICYJSCY WOBEC RUCHU CHŁOPSKIEGO I JEGO LIDERÓW W LATACH 1892–1897

„Pałkarz”, „Lampiarz”, „Rublarz” – to określenia, jakimi posługiwał się w początkach XX wieku krakowski „Naprzód”, organ PPSD Galicji i Śląska, pisząc o księdzu Stanisławie Stojałowskim, jednym z najbardziej zasłużonych działaczy galicyjskiego ruchu chłopskiego¹. Zapomniano już wówczas o sojuszu zawartym z nim w przededniu wyborów do Izby Posłów Rady Państwa w 1897 roku, kiedy liczono na to, że Stojałowski pomoże zjednać socjalistom chłopów, co było warunkiem zwycięstwa kandydatów partii socjalno-demokratycznej w piątej kurii (powszechnej, zwanej również przez socjalistów „robotniczą”).

Sojusz ów był bardzo interesującym zjawiskiem, bowiem socjaliści galicyjscy podczas walki wyborczej w latach późniejszych opierali się głównie na własnych siłach, nie wiążąc się nigdy w takim stopniu z żadnym ugrupowaniem, jak to nastąpiło w 1897 roku w przypadku ich aliansu ze stojałowczykami.

Artykuł ten stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jaki był stosunek socjalistów zachodniogalicyjskich do ruchu chłopskiego oraz jego liderów w latach wcześniejszych (do wyborów w marcu 1897 roku), co, jak sądzę, pozwoli choć w części zrozumieć przyczyny wspomnianego wyżej sojuszu oraz niechętną postawę działaczy partii socjalno-demokratycznej wobec inicjatyw podejmowanych przez powstałe w roku 1895 Stronictwo Ludowe. Szczególną uwagę zwróciłem na okres poprzedzający wybory do Rady Państwa (przełom roku 1896/1897), kiedy to, z racji prowadzonej przez wszystkie ugrupowania kampanii wyborczej, nastąpiło zacieśnienie więzów łączących socjalistów ze stojałowczykami oraz wyraźne zaostrzenie konfliktu tych ugrupowań z SL.

Próby stworzenia programu agrarnego przez działaczy partii socjalno-demokratycznej doczekały się już odrębnych opracowań, dlatego rozważaniom tym oraz zwią-

¹ Nazwa „Pałkarz” pochodzi od specyficznej metody prowadzenia przez stojałowczyków „dyskusji” z oponentami politycznymi, sprowadzającej się niekiedy do okładania adwersarzy pięściami i kijami. Do bardziej znanych działaczy socjalistycznych pobitych przez zwolenników ks. Stojałowskiego zaliczyć należy m.in. Tadeusza Regera. „Lampiarzem” nazywali Stojałowskiego socjaliści z powodu składek zbieranych przez niego na lampę do grobu Chrystusowego. Miano „Rublarza” zyskał on z kolei w związku z korespondencjami, które zamieszczał w „Warszawskim Dniwniku”. Socjalistów galicyjskich, uważających carat za ostoję reakcji, drażniły również prorosyjskie artykuły ukazujące się w piśmie ks. Stojałowskiego. Wymienione powyżej określenia są godne zapamiętania, gdyż w niejednej publikacji poświęconej w prasie socjalistycznej Stojałowskiemu jego nazwisko nie pada ani razu.

zanym z nimi dyskusjom na kolejnych kongresach partyjnych poświęciłem stosunkowo niewiele miejsca, baczniejszą uwagę zwracając na uchwały podejmowane przez uczestników socjalistycznych zjazdów². Nie omówiłem również wzajemnych relacji między Socjalno-Demokratyczną Partią w Galicji a Ukraińsko-Ruską Partią Radykalną, choć, co należy w tym miejscu podkreślić, radykałowie ukraińscy odegrali znaczącą rolę we wspomnianych wyżej dyskusjach programowych³.

Działacze socjalistyczni już w początkach lat dziewięćdziesiątych XIX wieku zdawali sobie sprawę z tego, że kwestia agitacji wśród ludności wiejskiej może odegrać kluczową rolę dla losów ich partii. Ignacy Daszyński pisał w swych *Pamiętnikach*, że socjaliści „nigdy nie myśleli zapoznawać faktu, że robotnicy to nie cały naród i że socjalizm musi pójść na wieś, aby zorganizować proletariát wiejski”⁴.

Ożywioną działalność polityczną socjaliści galicyjscy rozpoczęli w styczniu 1892 roku, kiedy to obradował I Zjazd Partyjny. Rok wcześniej założono pierwsze stowarzyszenia kształtujące „Siła”, które stanowiły nieformalne zaplecze kadrowe i finansowe partii. 13 marca 1892 roku powstała „Siła” w Białej, ważnym ówczesnie ośrodku włókienniczym i metalurgicznym⁵. Tymczasem w styczniu owego roku z inicjatywy ks. Stojałowskiego założono w tym mieście Towarzystwo Domu Robotniczego, które za cel stawiało sobie między innymi udzielanie materialnej pomocy robotnikom, prowadzenie sklepu, przeznaczenie części funduszy na kształcenie robotników itp. Ogólnie rzecz biorąc, nowo powstałe towarzystwo stawiało przed sobą cele bardziej ambitne, przynajmniej pod względem ekonomicznym, niż zakładane przez działaczy partii socjalno-demokratycznej „Siły”⁶. Stało się więc ono od razu głównym wrogiem dla miejscowych socjalistów.

Założony w styczniu 1892 roku przez socjalistów krakowskich „Naprzód”, już w drugim numerze wystąpił z ostrą krytyką Towarzystwa Domu Robotniczego, nie oszczędzając przy tym jego założyciela, ks. Stanisława Stojałowskiego. Wyrażono żal, że odwołanie przez władze w ostatniej chwili zgromadzenia, na którym zatwierdzić miano statut tegoż stowarzyszenia, uniemożliwi zdemaskowanie ukrytych planów Stojałowskiego i jego zwolenników, „którzy pod płaszczykiem przyjaciół robotników niosą im tylko nowy wyzysk”. Zapowiedziano również, że socjaliści staną do walki

² Więcej na temat programów agrarnych socjalistów galicyjskich zob. w: W. N a j d u s , *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890–1919*, Warszawa 1983, s. 175–192; M. Ś l i w a , *Mysł agrarna socjalistów polskich w XIX i XX wieku*, Kraków 1993, s. 49–64; i d e m , *Kwestia rolna w myśli programowej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska*, „Studia Historyczne”, R. 28, 1985, z. 2, s. 245–265.

³ Warto wspomnieć, iż prowadzenie działalności agitacyjnej i organizacyjnej wśród ludności wiejskiej we wschodniej Galicji nie leżało w sferze zainteresowań S-DP. Problem ten pozostawiono radykałom ukraińskim, a następnie Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej.

⁴ I. D a s z y ń s k i , *Pamiętniki*, Warszawa 1957, t. 1, s. 83. Podczas I Zjazdu S-DP w Galicji Daszyński podkreślał wspólnotę interesów wiejskiego i miejskiego proletariatu. Zwrócił także uwagę na zróżnicowanie ludności wiejskiej pod względem majątkowym. Jego zdaniem, „bogacze” byli „elementem wstecznym”, z którymi proletariát się nie solidaryzował. *Pierwszy kongres socjalno-demokratycznej partii w Galicji*, „Naprzód” 1892, nr 4 z 15 II.

⁵ „Naprzód” 1892, nr 6 z 13 III.

⁶ „Siły” wspierały materialnie robotników (członków stowarzyszenia), którzy utracili pracę lub zmieniali miejsce zamieszkania w związku z jej poszukiwaniem.

„[...] z niesumiennymi spekulantami i szarlatanami, którzy z robotniczej nędzy chcą korzyści wyciągnąć dla swoich osobistych niskich celów i nie wahają się w tym celu sypać piasku w oczy robotnikom, spekulując w mylnym obliczeniu na ich ciemnotę”.

Skrytykowano statut towarzystwa, wyrażając wątpliwość co do sensu oszczędzania 20 centów tygodniowo, zwrócono uwagę na wysokie koszty założenia sklepu przy Domu Robotniczym oraz wykazano bezsens ustanowienia stypendiów na rzecz kształcenia robotników na majstrów i kierowników fabryk („nie mamy wcale ochoty składać ciężko zapracowanego grosza na rozmnażanie batów na własne grzbiety”). Zakończono zaś stwierdzeniem, że:

„Autor statutu albo nie ma najmniejszego pojęcia o kwestii robotniczej i w ogóle o stosunkach ekonomicznych, albo też jest świadomym krętaczem spekulującym na to, że znajdzie robotników tak naiwnych, którzy na takie plewy wziąć się dadzą”⁷.

W tymże samym numerze „Naprzód” ukazała się druga publikacja, w której jeszcze dosadniej skrytykowano księdza Stojałowskiego. Rozpoczyna się ona od słów:

„Ks. Stojałowski, który przez tyle lat tumanił galicyjskich chłopów «złotymi lampami do grobu Chrystusa», «pielgrzymkami do Ojca Świętego» i innymi wymysłami, przeniósł teraz swój warsztat, swego «Wieńca» i «Pszczółkę» na Śląsk i pragnie obecnie uszczęśliwić robotników białskich”.

Następnie wykazano różnicę między chłopami a uświadomionymi robotnikami:

„Nie zbiera tu jednak składek na «złotą lampę», to dobre było dla chłopów, dla robotników pomysłowy ksiądz ma inne cacko: Dom Robotniczy. Ale z robotnikami trochę trudniejsza sprawa, niż z ciemnym, nieszczęśliwym chłopem galicyjskim, nie dadzą się oni złapać na Dom Robotniczy”.

Stwierdzono, że „Ks. Stojałowski ze swoimi projektami spóźnił się na świecie co najmniej o jakie lat trzydzieści”, ponieważ „Dziś robotnicy nie dadzą się już obalamucić pięknymi słówkami, jak: oszczędność, samopomoc, stowarzyszenia spożywcze itd. – są już bowiem na tyle wykształceni i uświadomieni, że wiedzą, iż to wszystko mrzonki, które ani na włos nie ulżą ich doli”. Na koniec przedstawiono, jakie cele stoją obecnie przed klasą robotniczą. Były to: organizacja, walka polityczna, prawo powszechnego głosowania, ośmiogodzinny dzień pracy, ustawodawstwo robotnicze oraz podwyższenie płac⁸.

Artykuł powyższy doskonale obrazuje postawę socjalistów galicyjskich wobec różnego rodzaju „przyjaciół” robotników, którzy recepty na polepszenie ich doli doszukiwali się w zakładaniu stowarzyszeń samopomocowych lub wcielaniu w życie koncepcji przedstawionych przez papieża Leona XIII w encyklice *Rerum novarum*.

Stojałowski nie był tu zresztą wyjątkiem. Na łamach galicyjskiej prasy socjalistycznej wielokrotnie pojawiały się artykuły, w których krytykowano działalność agitacyjną księży (np. Bronisława Stysińskiego, Jana Łabaja, Jana Badeniego) wśród robotników,

⁷ „Naprzód” 1892, nr 2 z 15 I.

⁸ I b i d e m . Po 15 stycznia 1892 r. „Naprzód” z rzadka informował swych czytelników o działalności białskiego Towarzystwa Domu Robotniczego. W czerwcu tegoż roku pisano, że założenie sklepu przy towarzystwie, który oferował tańszą żywność, stało się dla miejscowych fabrykantów pretekstem, by nie podnosić płac robotniczych. Wezwano też robotników do obalenia ówczesnego zarządu. *Dom robotniczy w Białej*, „Naprzód” 1892, nr 11 z 1 VI.

nie pozostawiając suchej nitki na zakładanych przez nich gazetkach czy stowarzyszeniach⁹. Przywódcy partii socjalno-demokratycznej uważali, że Stojałowski chce wziąć robotników „równocześnie za łeb i na lep”, oferując im tańsze towary w sklepiku towarzystwa oraz jednocześnie ich indoktrynując, a co za tym idzie – odbierając potencjalnych członków socjalistycznej organizacji¹⁰.

W 1892 roku S-DP w Galicji była zbyt słaba kadrowo, by swych agitatorów skierować na wieś. Praktycznie całą energię poświęcono na zakładanie stowarzyszeń „Siła” w większych ośrodkach, gdzie znajdowały się liczniejsze skupiska robotników miejskich¹¹.

Pierwsza w zasadzie próba stworzenia organizacji chłopskiej nastąpiła 7 maja 1893 roku, gdy zwołano zgromadzenie ludowe w celu założenia „Siły” w podkrakowskim Płaszowie. Było to wydarzenie na tyle dużej rangi, że „Naprzód” pokusił się o umieszczenie dłuższego wstępu, charakteryzującego położenie ludności wiejskiej w Galicji oraz przedstawiającego zadania, które stoją przed socjalistami, mającymi uświadomić chłopów i zjednać ich dla swojej organizacji:

„[...] [chłop] praw obywatelskich ma [...] nieraz mniej nawet od najędźniejszego obywatela miejskiego, choć ciężary ponosi znacznie większe niż każdy inny obywatel państwa. Mimo to rzadko kiedy dotychczas odważał się wieśniak upomnieć o swoje prawa. Brakowało dotąd ludowi świadomości wszelkiej, brakowało mu właściwego programu z jasno wytkniętym celem, brakowało mu jakiej takiej choćby organizacji”.

Szansy na poprawę losu ludności wiejskiej „Naprzód” doszukiwał się w socjalizmie,

„[...] który nie zna innych różnic, oprócz tych, jakie istnieją między panami a niewolnikami, między bogaczem a ubogim, między wyzyskiwaczem a wyzyskiwanym proletariatem, który broni zawsze i wszędzie interesów biednych i uciśnionych i który za cel swój postawił możliwe uszczęśliwienie całej ludności, a więc i ludności wiejskiej, zdołał w krótkim czasie skutki oplakane te zmienić i pchnął lud cały, zarówno robotników miejskich jak i chłopów na drogę, która z wolna wprowadzie, lecz tym pewniej wiedzie do zwycięstwa”.

Nie zabrakło również słów samokrytyki dotyczących dotychczasowych osiągnięć socjalistów na polu agitacji wśród ludności wiejskiej:

⁹ Przykładowo, „Naprzód” o katolickim stowarzyszeniu „Praca” pisał m.in., iż należą do niego ludzie tkwiący w średniowiecznych przesądach, cele tegoż stowarzyszenia są tendencyjne, a nikłe wpływy ze składek członkowskich skłaniają do stwierdzenia, że „Praca” jest „instytucją żebraczą”. *Stowarzyszenie „Rękodzielników”*, „Naprzód” 1893, nr 10 z 19 V. Pisząc o „Pracy” „Naprzód” posługiwał się niekiedy niewybrednymi porównaniami: „My pracujemy wraz z tysiącami towarzyszy, a «Praca» usiłuje złożyć tylko swe śmierdzące jajka w każde porządne dzieło, tak jak mucha w mięsie...”. „Naprzód” 1893, nr 14 z 21 VII. Więcej na temat działalności księży katolickich wśród robotników zob. także: „Naprzód” 1892, nr 5 z 1 III; S.H. [S. H a e c k e r], *Ks. Badeni o naszej prasie*, „Naprzód” 1893, nr 12 z 21 VI; „Naprzód” 1893, nr 19 z 6 X; *Spiski „czarnych”*, „Naprzód” 1895, nr 1 z 3 I.

¹⁰ „Naprzód” 1892, nr 2 z 15 I.

¹¹ Nie oznacza to wszakże, iż socjaliści nie posiadali na wsi galicyjskiej żadnych wpływów. Przykładowo, jednym z pierwszych prenumeratorów „Naprzodu” był Jakub Bojko, który kilka lat później stał się jednym z najbardziej aktywnych działaczy ruchu ludowego. Spis prenumeratorów „Naprzodu” za III kwartał 1892 r., Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.) StGKroku Mat. 51, 147/pr/94.

„Dotąd jednak nie możemy się pochwalić choćby najmniejszym ruchem pośród naszych braci od pluga. Zaledwie tu i tam pojedyncze jednostki przyznawały się do naszego programu, dlatego też z niemalą radością witamy dziś nowe stowarzyszenie «Siła» zawiązujące się w Płaszowie”¹².

Jak się jednak okazało, radość ta była przedwczesna, gdyż nie udało się tam stworzyć trwałej organizacji. Przemawiający na zgromadzeniu Emil (Samuel) Haecker i Tadeusz Reger (obydwaj już wówczas współpracowali z „Naprzodem”) zostali relegowani z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a działalność wśród chłopów i wiejskiego proletariatu na dłuższy czas praktycznie zamarła¹³.

Z tym większym zainteresowaniem śledzono poczynania innych organizacji działających wśród ludności wiejskiej. 3 lipca 1893 roku w Nowym Sączu odbył się I Zjazd Związku Stronnictwa Chłopskiego. W zamieszczonej w „Naprzodzie” relacji słowem nie wspomniano o przedstawianych na nim postulatach, ograniczając się do złośliwego komentarza:

„W mowach tych [braci Jana i Stanisława Potoczków, Stojałowskiego i jego zwolenników – przyp. G.Z.] najwięcej było uwielbienia dla męczennika ks. Redaktora, trochę o wiernopoddaństwie i religii, a już najmniej o rzeczywistych sprawach obchodzących naszych chłopów”¹⁴.

W podobnym tonie utrzymane było sprawozdanie z wiecu ZSCh, który odbył się 12 listopada 1893 roku w Krakowie (co charakterystyczne, większość zgromadzonych w sali „Sokoła” stanowili robotnicy). Tadeusz Reger, będący autorem relacji ze zgromadzenia zamieszczonej w „Naprzodzie”, stwierdził, że „Wiec ten [...] nosił przede wszystkim wybitne piętno konserwatyzmu i klerykalizmu, nacechowanego obłudą i jezuicką przebiegłością”. Reger zauważył, iż Stojałowski, widząc, że na sali zdecydowaną większość stanowią robotnicy, „zmusił się do pewnego, głębiej sięgającego radykalizmu”. Pochwalił następnie przedstawione przez księdza rezolucje, domagające się reformy prawa wyborczego oraz reformy gminy. Wynik dyskusji dotyczącej zmiany ustawy prasowej oraz włości rentowych skłonił jednak Regeera do postawienia następujących wniosków: „ruch ludowy chłopski dostał się w niewłaściwe ręce”, „Stronnictwo Chłopskie [...] nie myśli [...] bronić interesów ludu, lecz jedynie drobnych posiadaczy ziemskich i [...] jest ono na najlepszej drodze, by wytworzyć u nas chłopską partię konserwatywną”. Perspektywa ta odpowiada socjalistom, gdyż w łonie ZSCh nastąpi rozłam, część członków przejdzie do obozu klerykalno-konserwatywnego, pozostali przyłączą się do organizacji socjalistycznej¹⁵.

Można więc stwierdzić, że przywódcy S-DP w Galicji z wyraźną niechęcią przyglądali się działalności Stojałowskiego i ZSCh, w którego władzach zasiadał. Miały na to zapewne wpływ nieporozumienia, do których doszło na tle założenia Towarzystwa

¹² „Naprzód” 1893, nr 10 z 19 V.

¹³ 29 października 1892 r. senat akademicki zabronił studentom Uniwersytetu uczestniczyć w zgromadzeniach oraz należeć do stowarzyszeń robotniczych. Reger i Haecker za złamanie tegoż zakazu zostali relegowani. Wyrok senatu UJ w sprawie Haeckera i Regeera z dn. 3 czerwca 1893 r., APKr. StGKr. Mat. 260, 569/pr/93.

¹⁴ „Naprzód” 1893, nr 13 z 7 VII.

¹⁵ „Naprzód” 1893, nr 22 z 17 XI. ZSCh nie stał się ugrupowaniem, które mogłoby odegrać znaczącą rolę na arenie politycznej Galicji. Socjaliści nie zwracali wobec tego większej uwagi na niezbyt liczne przejawy aktywności ZSCh, zwłaszcza po wystąpieniu z jego szeregów Stojałowskiego. W 1896 r., po zjeździe tegoż ugrupowania w Nowym Sączu, „Naprzód” pisał: „Smutne to stronnictwo żyjące z łaski pańskiej musi się rozpaść, skoro tylko ks. Łobos odeń swą rękę odejmie, jakaś tępość dobrowolna i ograniczenie są jego dotychczasowymi cechami”. „Naprzód” 1896, nr 37 z 11 IX.

Domu Robotniczego w Białej. Nie sposób jednak nie zauważyć, że ataki na ZSCh ograniczały się w zasadzie do personalnych wycieczek przeciw Stojalowskiemu, brak zaś było zupełnie szerszej dyskusji programowej. Wynikało to w głównej mierze z faktu, że socjaliści galicyjscy w 1893 roku nie posiadali własnego programu agrarnego.

Program austriackiej socjalnej demokracji, uchwalony na kongresie w Hainfeld w 1889 roku nie wspominał w ogóle o ludności wiejskiej, skupiając się na żądaniach proletariatu miejskiego. Jedynie w ostatnim zdaniu zaznaczono, że ustawodawstwo robotnicze powinno być „rozsunięte w odpowiedni sposób na robotników wiejskich (rolnych)”¹⁶. Partia galicyjska stanęła więc przed trudnym zadaniem wypracowania własnej oferty programowej, którą można by przedstawić chłopom, czy też wiejskiemu proletariatu¹⁷.

Wagę tego problemu, a także trudności wynikające z prowadzenia agitacji socjalistycznej na wsi, doskonale przedstawił artykuł *Przed Zjazdem*, który został opublikowany w „Naprzódzie” w 1894 roku, przed sierpniowym (trzecim) kongresem S-DP w Galicji. Podkreślono, że „sprawa chłopska” jest niemniej ważna od reformy ordynacji wyborczej, „żyjemy bowiem w kraju rolniczym, gdzie proletariat wiejski (do którego zaliczamy także na wół sproletaryzowanych właścicieli) wynosi około połowy ogółu ludności”. Lista powodów, które stanowiły przeszkodę w prowadzeniu działalności agitacyjnej wśród ludności wiejskiej, była długa:

„Przed wszystkim agitacja na wsi natrafia na ogromne trudności z powodu braku oświaty naszego ludu wiejskiego, organizacja zaś wiejska nie może z powodu rzadkiego zaludnienia przybrać tak ścisłych i skupionych form jak miejska. Wpływ księży, który należy wyrugować, samowola starostów i żandarmów, których należy uczyć ustaw, ciemnota chłopów, którego należy oświecić i pouczyć, to były trudności, którym dotychczas nie byłaby w stanie podołać nasza tak młoda partia”¹⁸.

Dyskusja na III Zjeździe miała przebieg nader burzliwy, nie brakowało wzajemnych uszczypliwości, w wyniku których główny referent sprawy chłopskiej, Jan Kozakiewicz, obraził się i zrezygnował z posady redaktora lwowskiego „Nowego Robotnika”. Program autorstwa Kozakiewicza skrytykował zarówno Ignacy Daszyński, jak i zaproszeni na zjazd radykałowie ukraińscy, Iwan Franko i Cyryl Trylowski¹⁹.

Pomijając w tym miejscu szczegóły wywodów referenta, jak również argumenty jego przeciwników, przytoczyć należy uchwały zjazdu, które nie przyniosły wprawdzie partii programu agrarnego w pełnym tego słowa znaczeniu, jednakże wytyczyły jej taktykę na najbliższy rok. Po pierwsze, polecono

„[...] towarzyszom, a specjalnie organom partii zwracać pilnie uwagę na sprawy agrarne i w ogóle chłopów bliżej obchodzące. Należy skrzętnie wykazać krzywdy, jakie stan chłopski ponosić musi przy teraźniejszym ustroju społecznym, a osobliwie wykazywać wady ustawodawstwa, do tego stanu się specjalnie odnoszącego”.

¹⁶ *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, pod red. F. T y c h a , Warszawa 1975, s. 405.

¹⁷ Dążenie do stworzenia odrębnego programu agrarnego oraz zdobycia wpływów wśród ludności wiejskiej wiąże się również z obawami żywionymi przez socjalistów, by nieświadomieni robotnicy chłopskiego pochodzenia nie przyczynili się do osłabienia ruchu robotniczego w miastach galicyjskich. Z.L. [Z. L e s e r], *Kwestia rolna w Galicji*, „Naprzód” 1893, nr 19 z 6 X.

¹⁸ *Przed Zjazdem*, „Naprzód” 1894, nr 15 z 1 VIII.

¹⁹ *III Zjazd Socjalno-Demokratycznej Partii w Galicji*, „Naprzód” 1894, nr 18 z 15 IX.

Zalecano, by „na każdym kroku zaznaczać i podnosić solidarność interesów miejskiego proletariatu z wiejskim i drobnymi chłopami posiadaczami”. Socjaliści powinni zwoływać w tym celu zgromadzenia, „omawianiu spraw chłopskich poświęcone” oraz zapraszać chłopów na inne, na których poruszano by problematykę interesującą ludność wiejską.

W punkcie drugim zalecano zakładanie na wsiach towarzystw, czytelni, stowarzyszeń zapomogowych, spółdzielni produkcyjnych i ugrupowań politycznych. Uchwalono, że należy podjąć starania, by „organy partyjne rozchodziły się jak najliczniej między chłopami”. Stwierdzono, że partia „według możliwości” powinna „stawiać swych kandydatów także w wiejskich okręgach, albowiem jest to najlepszym środkiem dla agitacji za socjalno-demokratycznym ideami”.

Wreszcie w punkcie trzecim rezolucji polecono komitetom krajowym (lwowskiemu i krakowskiemu), by

„[...] na podstawie praktycznych rezultatów swej działalności wypracowały program minimum dla agitacji socjalno-demokratycznej na wsi w myśl teoretycznego programu partii i takowy miesiąc przed następnym zjazdem socjalno-demokratycznym drukiem ogłosiły”²⁰.

Rezolucje, przyjęte pod wpływem zaproszonych na kongres radykałów ukraińskich, nie mogły zostać przez partię wprowadzone w życie. Brakowało po prostu środków na ich urzeczywistnienie. Trudno było sobie wyobrazić, by socjaliści galicyjscy, prześladowani przez władze krajowe, borykający się z nieustającym brakiem funduszy na działalność agitacyjną, zakładali na wsi czytelnie czy spółdzielnie produkcyjne. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że spory nad programem agrarnym, prowadzone na III Zjeździe S-DP w Galicji, były tylko słabym echem szerszej dyskusji dotyczącej tej kwestii, która miała miejsce w obozie socjalistycznym w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku²¹. Jedyłą nadzieję na przyszłość stanowił punkt trzeci rezolucji, w którym zalecano opracowanie programu minimum komitetem partyjnym. Godny zaś odnotowania jest fakt podkreślenia wspólnoty interesów ludności wiejskiej (nie tylko proletariatu) i robotników miejskich. Było to sygnałem, że partia może zrezygnować z opracowania własnego programu agrarnego, przedstawiając chłopom tę samą ofertę co robotnikom miejskim, tj. opartą na programie hainfeldzkim. Warto też zwrócić uwagę na to, że socjaliści wyraźnie podkreślili, iż okres kampanii wyborczej jest najlepszym czasem do prowadzenia działalności agitacyjnej wśród ludności wiejskiej.

We wrześniu 1895 roku, gdy zbliżał się IV Zjazd Partyjny, ukazał się w „Naprzodzie” artykuł Haeckera zatytułowany *W sprawie programu chłopskiego*. Autor zaznaczył w nim, po pierwsze, że w myśl uchwał III Zjazdu, sprawa tegoż programu powinna być poddana dyskusji, a tymczasem na dwa tygodnie przed kolejnym nikt głosu nie zabrał²². Wywody swoje, dotyczące w większości projektów programowych autorstwa socjalistów niemieckich oraz też ukraińskiego radykała Wacława Budzynowskiego,

²⁰ *I b i d e m*.

²¹ Szczególnie zażarte spory wokół programu agrarnego toczyli działacze niemieckiej socjalnej demokracji. Na kongresach w 1894 i 1895 r. rozpatrywano projekty przedstawione przez zwolenników tzw. rewizjonizmu agrarnego. M. Ś l i w a, *Kwestia...*, s. 250–251.

²² Warto odnotować, że dwa dni przed publikacją Haeckera, w lwowskim „Nowym Robotniku” ukazał się program agrarny autorstwa Jana Kozakiewicza. „Naprzód” z kolei opublikował 12 września *Projekt programu agrarnego* autorstwa Budzynowskiego.

Haecker zakończył stwierdzeniem, że partia odrębnego programu agrarnego dla wiejskiego proletariatu i półproletariatu nie potrzebuje²³.

Na IV Zjeździe Partyjnym, obradującym we wrześniu 1895 roku, nie uchwalono choćby namiastki programu agrarnego. Referentem punktu „sprawa chłopska” był Budzynowski, po raz kolejny więc głos w tej kwestii na kongresie partii socjalno-demokratycznej zabrał radykał ukraiński. Wystąpienie Budzynowskiego skłoniło Tadeusza Regera do stwierdzenia, że Ukraińsko-Ruska Partia Radykalna też nie ma jeszcze „jasnego” programu agrarnego. Reger oświadczył ponadto, że „mamy bardzo wiele do zrobienia w miastach, dlatego dobrze będzie, jeżeli na razie zadowolimy się działaniem wśród chłopów, tak jak dotychczas”, czekając na rezultaty pracy ukraińskich radykałów. W podobnym tonie przemawiał Ignacy Daszyński. Sprzeciwił się on tworzeniu programu chłopskiego (ponieważ Stojałowski i Stronnictwo Ludowe też go nie mają), radząc oczekiwanie na postanowienia międzynarodowego kongresu w Londynie²⁴.

Ostatecznie kongres przyjął rezolucję Daszyńskiego. Stwierdzono w niej m.in., że:

„IV-ty zjazd Galicyjskiej Partii Socjalno-Demokratycznej odracza ostateczne uchwalenie programu agrarnego do następnego zjazdu, z tym że poleca wszystkim organizacjom partyjnym gorące zajmowanie się ruchem ludowym w kraju, studiowanie warunków pracy agitacyjnej na wsi i staranie się o uświadomienie naszych braci ze wsi w kierunku zbliżenia ruchu chłopskiego do ruchu, jaki ogarnął zorganizowany proletariatus, a zarazem usilnie poleca się towarzyszom całego kraju, aby tę część ludności chłopskiej, która już dzisiaj ma zupełnie wspólne interesy z proletariatem, usilnie starano się do szeregów zorganizowanej armii proletariatus przyciągnąć”²⁵.

Z tym „programem” S-DP w Galicji przystąpiła do wyborów do Izby Posłów Rady Państwa w 1897 roku, londyński kongres Międzynarodówki nie przyniósł bowiem żadnych wymiernych rozwiązań kwestii agrarnej²⁶. Uchwaloną na zjeździe galicyjskiej socjalnej demokracji rezolucję można nawet nazwać krokiem wstecz, ponieważ tym razem nie wspomniano nawet o dalekosieżnych celach w rodzaju zakładania spółdzielni produkcyjnych na wsiach itp., zrezygnowano też *de facto* z opracowania programu minimum, który z całą pewnością był niezbędny do prowadzenia jakiegokolwiek działalności agitacyjnej na wsi.

Opieszałość S-DP w Galicji w pracy agitacyjnej na wsi wykorzystali demokraci, z których inicjatywy w lipcu 1895 roku na zjeździe w Rzeszowie utworzono Stronnictwo Ludowe. Socjaliści od początku krytycznie i nieprzychylnie przyglądali się poczy-

²³ Henryk Tomasz Pokrzywa [E. Haecker], *W sprawie programu chłopskiego*, „Naprzód” 1895, nr 15 z 12 IX.

²⁴ Nie oznacza to wszakże, iż Daszyński nie dostrzegał wagi problemu. We wcześniejszym wystąpieniu na kongresie zaznaczył, że chłopci stanowią 74% ludności kraju, wobec czego partia, chcąc się rozwijać i reprezentować cały lud, musi zainteresować się ich losem. Daszyński podkreślił ponadto, że S-DP w Galicji zajmuje wobec nowo powstałego SL stanowisko krytyczne. *IV Zjazd Socjalno-Demokratycznej Partii Galicyjskiej w Nowym Sączu*, „Naprzód” 1895, nr 40 z 4 X.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Na kongresie londyńskim uchwalono przedłożoną przez komisję agrarną rezolucję, w której stwierdzono, że zróżnicowanie położenia społecznego i ekonomicznego ludności wiejskiej jest zbyt duże, by „możliwą była reguła, której by się partie robotnicze trzymać mogły”. Zalecono dalej, aby partie organizowały proletariatus wiejski w jego walce z wyzyskiwaczami. W kwestii doboru taktyki pozostawiono wolną rękę poszczególnym narodowościom. *Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Londynie*, „Naprzód” 1896, nr 32 z 6 VIII.

naniom nowo założonego stronnictwa²⁷. „Naprzód”, nie czekając nawet na opublikowanie odezwy programowej SL, od razu ostro je zaatakował:

„Prezesem wybrano dra Lewakowskiego, zastępcą Henryka Rewakowicza, po czym idą nazwiska znanych we Lwowie drobnomieszczańskich warcholów, kilku włościan oraz kilku demokratów z prowincji. Szczerze mówiąc nie rokujemy sobie dla przyszłej polityki ludowej w kraju wielkich nadziei po tym zjeździe”²⁸.

Socjaliści ostrej krytyce poddali program SL, gdyż wydawał się im za mało postępowy. Zarzucono działaczom SL, iż nie żądali powszechnego prawa wyborczego, nie poruszyli spraw istotnych dla chłopów, jego stosunku do wielkiej własności itp. „Naprzód” nie widział przyszłości dla SL na arenie politycznej Galicji:

„Życzmy demokratom powodzenia w walce wyborczej, im prędzej się oni «wygospodarują», tym prędzej osiągnie ich los obrzydliwej «lewicy sejmowej», tym prędzej powstanie jakaś porządna, zasadnicza partia ludowa”²⁹.

Kilka ciepłych słów poświęcił za to organ partii socjalno-demokratycznej Jakubowi Bojce, stwierdzając, że „jest najinteligentniejszym z naszych włościan i podpisałby z pewnością inny, znacznie postępowszy manifest”. Zupełnie odmiennie potraktowano Jana Stapińskiego, pisząc o nim: „[...] mamy tu do czynienia ze słabą inteligencją, a z jeszcze słabszym charakterem”. Przypomniano, że „w 1893 roku nie był przeciwny oddaniu swych usług socjalnym demokratom, potem rej wodził wśród młodzieży postępowej, akcentując program ogłoszony swojego czasu w «Pobudce», tj. czysto socjalistyczny”. Teraz zaś „pod kierownictwem swego szefa p. [Bolesława] Wysłoucha podpisuje wszelakie odezwy i jako najmita w «Kurjerze Lwowskim» ćwiczy się w łganiu na ruch robotniczy”³⁰.

Należy podkreślić, że krakowski „Naprzód” niewiele miejsca poświęcał działalności politycznej SL. Wynikało to z faktu, że główni działacze tegoż stronnictwa (Lewakowski, Wysłouch, Stapiński) związani byli ze Lwowem, a więc miastem, gdzie swoją siedzibę miał wschodniogalicjski komitet partii socjalno-demokratycznej. Poza tym socjaliści zachodniogaliccy myśleli zapewne, że SL będzie efemerydą, niezdolną do dłuższej egzystencji na krajowej arenie politycznej, i z czasem zaniedba agitację wśród chłopów (stąd wzmianka o „wygospodarowaniu się”). Bez większych emocji przyjęto wobec tego wynik wyborów do galicyjskiego Sejmu w 1895 roku, zaznaczono wszakże, iż wybór siedmiu działaczy SL „jest w każdym razie zwycięstwem” i „krokiem naprzód”, biorąc pod uwagę to, że pojawi się jakaś opozycja wobec rządów szlachec-

²⁷ Przed założeniem SL z pewną dozą sympatii pisano o działalności parlamentarnej przyszłego prezesa stronnictwa, Karola Lewakowskiego. Od początku zaś nie przypadł do gustu socjalistom krakowski Jan Stapiński. Jeszcze w maju 1895 r., gdy przemawiał na zgromadzeniu ludowym w Krakowie, „Naprzód” pisał m.in.: „Pierwszy raz słyszeliśmy Stapińskiego mówiącego do chłopów i robotników i zrozumieliśmy całą jego płytkość. Mowa jego o reformie podatkowej, o przysporzeniu ludowi zarobkowania i wreszcie o reformie wyborczej była najzwyczajszym słabym odgłosem mów socjalistycznych, przy czym mówca dużo pił wody, klaskał w ręce itp.”. „Naprzód” 1895, nr 19 z 9 V.

²⁸ Pisano również, że odezwa programowa SL będzie to „coś na kształt noża, któremu brakuje rękojeści”. „Naprzód” 1895, nr 31 z 31 VIII. Skład Wydziału Wykonawczego SL zob. *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1: 1864–1918, Warszawa 1966, s. 63.

²⁹ W tym samym artykule stwierdzono, że jedynym ratunkiem dla Galicji byłby „ruch ludowy podobny do młodoczeskiego, ruch, który umiałby atakować najgłówniejsze podstawy rządów szlacheckich”. *Manifest stronnictwa ludowego*, „Naprzód” 1895, nr 33 z 15 VIII.

³⁰ *I b i d e m*.

kich³¹. Skrytykowano za to postawę prezesa SL, Lewakowskiego, który w przededniu wyborów sejmowych wyjechał do Stanów Zjednoczonych. „Naprzód” pisał, że obrano go wodzem w walce wyborczej, tymczasem „umknął” on na „wiec bez znaczenia”. Doradzono mu, by wrócił do Galicji lub zrzekł się władzy³².

Od roku 1895 zmienił się stosunek socjalistów galicyjskich do ks. Stojałowskiego. Paradoksalnie do zbliżenia stanowisk doszło dzięki biskupom galicyjskim, którzy w marcu 1895 roku wyklęli w liście pasterskim „Naprzód”, „Nową Pszczółkę”, „Nowy Wieniec”, „Nowy Dzwon” i „Przyjaciela Ludu”³³. Nie oznacza to wszakże, iż po ogłoszeniu klątwy socjaliści całkowicie odstępili od krytyki poczynań księdza (tym bardziej że początkowo zasiadał on we władzach SL), ale coraz silniej prześladowany przez władze Stojałowski zmuszony był od tej pory ubiegać się o ich pomoc³⁴.

Daszyński poznał ks. Stojałowskiego już w roku 1893, kiedy odwiedzał redaktorów „Naprzodu” osadzonych w krakowskim areszcie³⁵. W sierpniu 1895 roku Zygmunt Leser próbował pomóc Stojałowskiemu, odsiadującemu akurat jeden z licznych wyroków, w uzyskaniu przedterminowego zwolnienia, przez zezwolenie na osadzenie w więzieniu celkowym³⁶. Wcześniej, bo jeszcze w maju 1895 roku, Engelbert Pernstorfer, poseł do Rady Państwa blisko związany z socjalną demokracją, interpelował w sprawie prześladowania ks. Stojałowskiego przez władze³⁷.

Kontakt Stojałowskiego z socjalizmem nie ograniczał się do zabiegów o pomoc ze strony działaczy S-DP w Galicji. Przesiadując w więzieniach, mógł on sporo czasu

³¹ *Po wyborach*, „Naprzód” 1895, nr 40 z 4 X. Socjaliści negatywnie ocenili pracę posłów SL w Sejmie. „Naprzód” stwierdził, że wnioski chłopskie trafiały regularnie do kosza, a Bojko „nagadał szkodliwych frazesów”, operując hasłem „nie przeciw szlachcie, a obok szlachty”. *Po sejmie*, „Naprzód” 1896, nr 7 z 13 II.

³² „Naprzód” 1895, nr 36 z 5 IX. „Naprzód” po powrocie Lewakowskiego z Ameryki zgotował mu niezbyt miłe powitanie, pisząc m.in., że „skompromitował się nadętymi pychą rozmowami prywatnymi, w których zdradzał obłęd wielkości, jakoby to on wytworzył w kraju ruch chłopski”. „Naprzód”, 1895, nr 47 z 21 XI.

³³ H. H e m p e l, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojałowskiego*, Kraków 1921, s. 93; biskupi galicyjscy pierwszy raz potępili „Wieniec Polski”, „Pszczółkę” i „Dzwon” już w grudniu 1893 r. Od marca do lipca 1894 r. ks. Stojałowski obłożony był suspensą, która została zniesiona po uznaniu przez niego swoich „błędów”. Ks. Z. L e n k i e w i c z, *Ostatnie dwa lata w życiu i w pismach „księdza Redaktora”*, „Gazeta Kościelna” 1895, nr 51 z 19 XII. Socjalistom nie podobało się wówczas, że Stojałowski dążył do porozumienia z hierarchią kościelną. „Naprzód”, komentując te zabiegi, stwierdził: „Jezuita postanowił wytrwać aż na dwóch stołkach, tj. uznał za stosowne w przyszłości wybijać pokłony biskupom, a równocześnie zalecać się chytrze do chłopów i robotników dla swych ambitnych spekulacji”. „Naprzód” 1894, nr 17 z 1 XI.

³⁴ Oficjalnie S-DP w Galicji zajmowała wobec Stojałowskiego stanowisko neutralne. W grudniu 1895 roku, podczas konferencji mężów zaufania zachodniej Galicji i Śląska, uchwalono m.in.: „Wobec ks. Stojałowskiego zajmuje nasza partia takie stanowisko, jak wobec każdego, kto nie jest członkiem naszej partii”. *Konferencja mężów zaufania zachodnio-galicjijskiego i śląskiego okręgu agitacyjnego*, „Naprzód” 1895, nr 52 z 27 XII. Początkowo pomocy Stojałowskiemu udzielał Jan Stapiński. Od lutego do listopada 1895 r. redagował on „Nową Pszczółkę” i „Nowy Wieniec Polski”. J. S t a p i Ń s k i, *Pamiętnik*, Warszawa 1959, s. 154–159.

³⁵ I. D a s z y Ń s k i, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 130.

³⁶ Osadzenie w odosobnieniu, tj. w więzieniu celkowym, spowodowałoby skrócenie kary, ponieważ dwa dni pobytu w tymże miejscu liczono jak trzy dni normalnego aresztu. „Naprzód” pisał wówczas, że w ten sposób „dzielny agitator ludowy” mógłby wziąć udział w wyborach do sejmiku. Niestety, władze nie zezwoliły Stojałowskiemu na przeniesienie do więzienia celkowego, „troszcząc się” o jego zdrowie. „Naprzód” 1895, nr 34 z 22 VIII.

³⁷ „Naprzód” 1895, nr 23 z 6 VIII.

poświęcić lekturze. W liście do Lesera z 26 sierpnia 1895 roku pisał, że nabrał wielkiego respektu dla poglądów Karola Marksa i Ferdynanda Lassalla³⁸. Stojałowski wprawdzie nigdy socjalistą w pełnym tego słowa znaczeniu nie został, nie przeszkadzało mu to wszakże uznać wyżej wymienionych działaczy jako narzędzie Bożej Opatrzności w walce z niesprawiedliwościami tego świata³⁹.

Dla Stojałowskiego głównym przeciwnikiem politycznym był Kazimierz Badeni, z którym popadł w konflikt jeszcze w okresie, gdy sprawował on funkcję namiestnika Galicji. Socjaliści, którzy byli prześladowani przez władze w co najmniej takim samym stopniu jak ksiądz redaktor, stali się dla niego naturalnym, a zarazem jedynym możliwym do pozyskania sojusznikiem⁴⁰.

Sojusznik ów, zdając sobie sprawę z tego, jak słaba jest pozycja osamotnionego Stojałowskiego, nie szczędził mu jednak krytycznych uwag i pouczeń. Gdy w październiku 1895 roku nuncjusz apostolski w Wiedniu, Antonio Agliardi, wystosował do księdza list, w którym groził mu suspensą, „Naprzód” zdobył się na złośliwy komentarz:

„Nam się wydaje, że skoroby tylko ks. Stojałowski został świeckim człowiekiem, to jest zwyczajnym śmiertelnikiem, nieodprawiającym mszy codziennie, to nuncjusz nie miałby mu niczego do powiedzenia, a praca wśród ludu by nie straciła, bo przecież inni pracownicy wśród ludu są ludźmi świeckimi!”⁴¹.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że socjaliści, dla których organizacja zawsze miała największe znaczenie, często zwracali uwagę na to, iż Stojałowski zupełnie nie dba o stworzenie choćby jej załączków. Przykładowo, jeszcze w grudniu 1894 roku, gdy ks. Stojałowski został po raz kolejny aresztowany, „Naprzód” pisał:

„Po dwudziestu latach pracy pisze teraz do chłopów Stojałowski, jak jaki hetman ciągle o swojej osobie, o swoich kiepskich finansach itd., a nie ma śladów jakiejś organizacji, jakiegoś materiału agitatorów, którzy by mogli i bez Stojałowskiego prowadzić sprawę. Wodził on tak długo lud na pasku, że bez niego sami chłopci gotowi znów pójść na lep szlachty, jak widzieliśmy na Potoczkach”⁴².

Bez wątpienia ów brak silnego zaplecza politycznego był na rękę socjalistom galijskim, którzy tym łatwiej wywierać mogli wpływ na pozbawionego oparcia Stojałowskiego.

Wspomniana już uprzednio notatka, opublikowana w „Naprzodzie” w październiku 1895 roku, była jedynie preludem do głębszej krytyki poczynań księdza. W następnym numerze organu S-DP w Galicji ukazał się artykuł *Słódko ks. Stojałowskiemu*, w którym polemizowano z publikacjami „Pszczółki”, traktującymi o różnicach między programami socjalnej demokracji i chrześcijańskich socjalistów. „Naprzodowi” nie spodobały się rozważania ks. redaktora na temat religii, własności, rodziny i państwa,

³⁸ *Ksiądz Stojałowski w świetle swoich własnych słów i listów. Przyczynek do historii Galicji*, Londyn 1898, s. 11–12.

³⁹ I. D a s z y ń s k i, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 133.

⁴⁰ Stojałowski, na zgromadzeniu zorganizowanym przez wiedeńską „Siłę” 8 grudnia 1895 r., zachęcał socjalistów, by „nie drzeć się” o różnice programowe („będziemy się zarli jak będzie na to czas”), a zjednoczyć siły przeciw Badeniemu, który stał ówczesnie na czele austriackiego rządu, nie czekając nawet na nowy rządowy projekt reformy wyborczej. „Naprzód” 1895, nr 50 z 12 XII.

⁴¹ „Naprzód” 1895, nr 42 z 17 X.

⁴² „Naprzód” 1894, nr 23 z 1 XII.

oparte w głównej mierze na naukach papieża Leona XIII. Stojałowskiemu zarzucono dwulicowość, a „Pszczółce” powierzchowność sądów⁴³.

4 grudnia 1895 roku w Kuńczycach Małych koło Morawskiej Ostrawy odbyło się zgromadzenie ludowe, na którym głos zabrali m.in. Tadeusz Reger i Stanisław Stojałowski. Reger z miejsca zaczął krytykować chrześcijańskich socjalistów za antysemityzm. Stwierdził również, że ten, kto nie żąda uspołecznienia środków produkcji, nie zasługuje na miano socjalisty. Oświadczył on także, iż partia nie będzie pytać o radę ks. Stojałowskiego w sprawie reformy wyborczej (do Izby Posłów Rady Państwa), zaś „co się tyczy wzajemnego popierania, to ks. St[ojałowski] zbyt jest słaby, bo stoi sam, abyśmy o jego poparcie się ubiegali”.

Niezmiernie interesująca była treść rezolucji, uchwalonej na tymże zgromadzeniu, którą warto w tym miejscu przytoczyć:

„Równocześnie oświadczamy, że stoimy na gruncie zasad socjalnej demokracji, jesteśmy jednakowoż gotowi pójść do boju wspólnie z chrześcijańskimi socjalistami, o ile partia ta przyjmie program, który nam tu dziś ks. Stojałowski przedstawił”⁴⁴.

Była to bodaj pierwsza, ogłoszona publicznie deklaracja współpracy między działaczami S-DP w Galicji a zwolennikami Stojałowskiego. Socjaliści, jak się wydaje, nie dowierzali jednak zbyt księdzu redaktorowi, skoro uznali za konieczne umieszczenie w rezolucji słów o staniu „na gruncie zasad socjalnej demokracji”. Programu, który na zgromadzeniu przedstawił Stojałowski, „Naprzód” nie podał, co może budzić wątpliwości, czy zbliżenie między dwoma stronnictwami (o ile za takie uznać można zwolenników księdza) oparte zostało na mocnych, ideologicznych podstawach.

Wątpliwości te rozwiął zresztą szybko sam ks. Stojałowski, który w styczniu 1896 roku wybrał się do Wiednia na wiec chrześcijańsko-socjalnych robotników, zorganizowany przez zwolenników Karola Luegera, znanego z wystąpień antysemitycznych. Ksiądz redaktor wydrukował w swojej „Pszczółce” uchwaloną wówczas odezwę programową⁴⁵. „Naprzód” pisał, iż Stojałowski bronił socjalistów galicyjskich na wiedeńskim zgromadzeniu, mówiąc, że ich partia „była pierwszą, która uciśnionych do życia pobudziła”. Pytano jednak księdza, czy przyjął program antysemitów za swój, czy też zaczeka, aż komisja złożona z działaczy SL, wybrana w Tarnowie, wypracuje program dla chłopów. Artykuł zaś zakończono słowami: „Programy traktować jak ulegątki, to zakrawa na zupełny brak programu, a tyle grzybów w barszczu to trochę za dużo...”⁴⁶.

Socjaliści długo nie mogli przeboleć wizyty Stojałowskiego na wiedeńskim zgromadzeniu chrześcijańsko-socjalnych robotników. W lutym 1896 roku w „Naprzodzie” opisano polityczne koleje losu księdza redaktora. Zauważono, że po tym, jak zerwał kontakty ze SL, zwracał się listownie do działaczy partii socjalno-demokratycznej o pomoc i obronę. „Tej mu uczciwie i odważnie udzielono, ponosząc za to konfiskaty i procesy”. Wracając do udziału Stojałowskiego w, jak to ujął autor artykułu, „zebraniu

⁴³ *Słowo ks. Stojałowskiemu*, „Naprzód” 1895, nr 43 z 24 X.

⁴⁴ „Naprzód” 1895, nr 50 z 12 XII.

⁴⁵ *Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe*, „Pszczółka” 1896, nr 2. Stojałowski zawsze podkreślał, że pod względem ideowym najbliżsi są mu wiedeńscy chrześcijańsko-socjalni. Przykładowo, na zgromadzeniu ludowym w Cieszynie w 1896 r., pytany przez socjalistę Dominika Kokoriana do jakiego stronnictwa należy, oświadczył, że jest zwolennikiem Karola Luegera, „którego uważa za jedynego prawdziwego przyjaciela robotników”. „Naprzód” 1896, nr 32 z 6 VIII.

⁴⁶ *Ks. Stojałowski u antysemitów*, „Naprzód” 1896, nr 2 z 9 I.

pokurczów antysemitów”, napisano, że ten sam ksiądz zwracał się wcześniej o pomoc do Żyda socjalisty, śląc mu „uniżone, błagalne listy”⁴⁷. Na koniec zaś stwierdzono, iż nie jest wyłączną zasługą Stojałowskiego, że „lud z nim trzyma”, lecz to raczej „wina ucisku, który strasznym brzemieniem ciąży na chłopach i zmusza ich do chwytania się każdego obrońcy energicznego”. Teraz zaś sytuacja zmieniła się na lepsze, bowiem powstają stronnictwa chłopskie, „w których już jednostka nie jest wszystkim i których jednostka słuchać musi”⁴⁸.

Sam ks. Stojałowski w swych pismkach również od czasu do czasu krytykował socjalistów. Przykładowo, w kwietniu 1896 roku w „Pszczółce” zamieszczono korespondencję z kongresu austriackiej socjalnej demokracji w Pradze, w której wyrażono wątpliwość co do ewentualnych sukcesów socjalistycznej agitacji na wsi. Stwierdzono, że socjaliści dążą do zaprowadzenia własności wspólnej, chcą „bezwzględnie wprowadzenia maszyn” i ośmiogodzinnego dnia pracy na wsi, na co z pewnością nie zgodzą się chłopcy⁴⁹. Trzeba jednak przyznać, że o ich programie Stojałowski pisał na ogół z sympatią, z wyjątkiem, rzecz jasna, punktu dotyczącego traktowania religii jako sprawy prywatnej.

Na zgromadzeniu ludowym w Białej 12 lipca 1896 roku Stojałowski stwierdził, że socjalna demokracja oddała wielkie zasługi ludowi i że nauka Marksa oswobodzi świat (Marks udowodnił to, co niegdyś głosił Jezus Chrystus), ale jednocześnie podkreślił, iż gdy o miejsce w Izbie Posłów Rady Państwa konkurować będą działacze chrześcijańsko-socjalistyczni i socjalni demokraci, to wówczas poprze on tych pierwszych („będziemy się bili”). Stojałowski zadeklarował jednak poparcie dla socjalistów w walce ich kandydatów ze stańczykami. „Naprzód”, który zamieścił relację z tego zgromadzenia, zdradził, zapewne nieopatrnie, prawdziwe intencje działaczy partii socjalno-demokratycznej wobec ks. Stanisława Stojałowskiego:

„Należy tylko życzyć sobie, by ks. Stojałowski dalej prowadził swą agitację wśród chłopów, chociaż do niej zanadto miesza religię. Niech tylko chłopci się poruszają, resztę załatwią już socjalni demokraci”⁵⁰.

Kilka miesięcy później Ignacy Daszyński, w liście do Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, określił politykę socjalistów wobec Stojałowskiego jeszcze precyzyjniej:

„Ze Stojałowskim nie ma żadnego sojuszu! Ale to żadnego. Ujęliśmy się za nim jedyni w całym kraju i zrobilibyśmy to byli, choćby był nawet liberałem. On zaś opuszczony przez wszystkich przymknął do nas. Daliśmy mu kilkadziesiąt zlr. z funduszu na prześladowanych. On dla nas utorował drogę do chłopów znakomicie i bez zastrzeżeń. Czegóż można chcieć więcej?”⁵¹.

Z cytowanego powyżej listu wynika jasno, iż socjaliści nie szukali ze Stojałowskim porozumienia programowego. Jediną rzeczą, którą chcieli osiągnąć, była możliwość prowadzenia pracy agitacyjnej wśród ludności wiejskiej. Szczególnego znaczenia nabierało to na przełomie 1896/1897 roku, gdy wszystkie stronnictwa polityczne w Au-

⁴⁷ Owym Żydem był najprawdopodobniej Zygmunt Leser.

⁴⁸ „Naprzód” 1896, nr 5 z 30 I.

⁴⁹ *Hop, Hop! Jedziemy na wieś*, „Pszczółka” 1896, nr 2.

⁵⁰ „Naprzód” 1896, nr 29 z 17 VII.

⁵¹ List I. Daszyńskiego do ZZSP w Londynie z 27 listopada 1896, Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Archiwum Londyńskie PPS, 305/VII/44.

stria rozpoczynały kampanię wyborczą. Okręgi (mowa tu o piątej kurii) były bardzo rozległe, obejmowały zarówno ludność miejską, jak i wiejską. Potencjalne poparcie udzielone socjalistom przez samych robotników miejskich nie gwarantowało sukcesu, zwłaszcza że w kurii powszechnej głosować mogli również wyborcy z innych kurii. Wydanie kilkudziesięciu złr. z funduszu na prześladowanych i „kupienie” ks. Stojałowskiego, który na wsi galicyjskiej i śląskiej cieszył się dużą sympatią i szacunkiem, było dla partii socjalno-demokratycznej ze wszech miar opłacalne. Drogę do porozumienia ze Stojałowskim otwierał socjalistom, paradoksalnie, brak programu agrarnego, który krępowałby ich poczynania i zmuszał do zajęcia konkretnego stanowiska wobec mglistych projektów księdza redaktora, publikowanych od czasu do czasu na łamach wydawanych przez niego piśmie.

W sierpniu 1896 roku po raz kolejny mimowolnego „wsparcia” socjalistom udzielił Kościół, ogłaszając publicznie klątwę rzuconą na ks. Stojałowskiego przez papieża Leona XIII⁵². Na efekty tej polityki nie trzeba było długo czekać, tym bardziej że działacze SL, chcąc uniknąć otwartego konfliktu z władzami kościelnymi, zdecydowanie odcięli się od wyklętego księdza, potępiając go nawet na swoich zgromadzeniach⁵³. Stojałowski, któremu nie udało się stworzyć silnej organizacji (do czego zresztą nie dążył), mogącej dać mu wsparcie w ciężkich dla niego chwilach, znów zmuszony był ubiegać się o pomoc socjalistów, coraz silniej uzależniając się od ich wsparcia.

Pod koniec września 1896 roku odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe, w trakcie którego głos zabrali m.in. Haecker, Daszyński i Stojałowski. Ignacy Daszyński, kończąc swe wystąpienie poświęcone doli galicyjskiego chłopca, zwrócił się do liderów ugrupowań chłopskich z apelem o współpracę:

„Mamy wspólnych wrogów, zatem wspólne źródła, z których wypływają konsekwentnie nasze cele i wspólne drogi wiodące do tych celów. Na tej podstawie może nastąpić porozumienie się. Co do pewnych zaś różnic programowych, może nawet dość znacznych, stoi nam otworem droga dyskusji [...]. My z naszej strony zrobiliśmy początek, teraz czekamy, co powie nam ks. Stojałowski, co powie nam Stronnictwo Ludowe.”

Stojałowski wypowiedział zaś słowa, na które działacze S-DP w Galicji czekali już od dawna. Zapewnił on mianowicie, że „o ile będzie to w jego mocy, wyteży wszystkie siły, aby głosy chrześcijańskich socjalistów padły [w piątej kurii] na kandydatów robotniczych”⁵⁴.

Tym samym socjaliści, zaledwie miesiąc po odczytaniu w galicyjskich kościołach papieskiej klątwy, uzyskali to, co w przededniu wyborów do Izby Posłów Rady Państwa było dla nich najważniejsze – uznanie przez jednego z liderów galicyjskiego ru-

⁵² Kongregacja Świętego Oficjum wydała dekret potępiający działalność ks. Stojałowskiego 5 sierpnia 1896 r., „Gazeta Kościelna” 1896, nr 33 z 20 VIII.

⁵³ Początkowo związany z SL „Kurier Lwowski” wystąpił w obronie Stojałowskiego. *Klątwa na ks. Stojałowskiego*, „Kurier Lwowski” 1896, nr 233 z 22 VIII. Jednak w późniejszym okresie działacze SL zdecydowanie odwrócili się od wyklętego księdza. Przykładowo, 29 listopada 1896 r., na zgromadzeniu w Czernichowie Stapiński oświadczył, że stronnictwo nie może iść razem ze Stojałowskim, bo został on potępiony przez Kościół. Na tymże samym zgromadzeniu uchwalono rezolucję, przeciw „wszelkiej łączności” z SD-P w Galicji, „albowiem cele i sposób postępowania tego stronnictwa stanowczo zagrażają i sprzeciwiają się najważniejszym interesom ludu, tak materialnym, jak i duchowym”. *Zgromadzenie w Czernichowie*, „Kurier Lwowski” 1896, nr 335 z 2 XII. „Naprzód” zapewniał natomiast, że socjaliści przyjdą prześladowanemu księdzu z pomocą. „Naprzód” 1896, nr 36 z 3 IX.

⁵⁴ *Dwa zgromadzenia ludowe*, „Naprzód” 1896, nr 40 z 1 X.

chu chłopskiego, że kuria powszechna jest robotniczą. Co więcej, Stojalowski obiecał nawet, że jego zwolennicy oddadzą, w piątej kurii, swe głosy na kandydatów robotniczych. Był to z pewnością ogromny sukces socjalistów galicyjskich, zwiększający znacznie ich szanse na zdobycie mandatów do Izby Posłów Rady Państwa.

Działacze socjalistyczni, mając zapewnione poparcie Stojalowskiego, postanowili poczynić następny krok z myślą o pozyskaniu wyborcy wiejskiego. 10 października 1896 roku ukazał się pierwszy numer „Prawa Ludu”, dwutygodnika wydawanego przez partię socjalno-demokratyczną, przeznaczony dla czytelników mieszkających na wsi⁵⁵.

Opublikowano w nim artykuł *Nasze zamiary*, w którym jednak, poza kilkoma ogólnikami, nie przedstawiono konkretnego programu. Starano się za to wyplenić uprzedzenia żywione przez ludność wiejską wobec socjalistów. Pisano, że „[...] nie należy chłopom zwalczać miejskich robotników, kiedy ci łączą się i bronią swoich praw, przecież robotnik miejski to syn chłopski, albo chłop, którego bieda ze wsi wypędziła”. Artykuł zaś zakończono następującą deklaracją:

„Nie chcemy zwalczać ani ks. Stojalowskiego, ani p. Wysloucha i Stapińskiego, chcemy naszą pracą uzupełniać ich pracę. Jeżeli oni zechcą z nami współdziałać, to gotowiśmy do porozumienia się, jeżeliby oni nas zwalczali, będziemy sami pracowali, bo kochamy lud i chcemy być jego towarzyszami, nie zaś sługami osób”⁵⁶.

25 października 1896 roku ukazał się następny numer „Prawa Ludu”. W artykule zatytułowanym *Wspólne drogi* pisano, że socjaliści oczekują na reakcję ze strony „Przyjaciela Ludu” i „jego nastawnika” – „Kurierza Lwowskiego”.

„Ale ci panowie chowają głowę w piasek i nie piszą ani słówka o nowym piśmie, a za to powiadają, patrząc na nas zezem, że jak tylko robotnicy zechcą iść razem z ludem ubogim na wsi, to zrobią tym przysługę stańczykom”.

Równocześnie jeszcze raz starano się przedstawić ludowcom, jak powinna wyglądać płaszczyzna ewentualnego porozumienia:

„Każdy rozumny człowiek tak mówi: chłopie niech się zawiną gracko koło czwartej, a robotnicy koło piątej kurii, a wtedy zaświta ludowi całemu lepsza doła. Ks. Stojalowski od razu się na tym poznał i umyślnie przybył na robotnicze zgromadzenie do Krakowa, ażeby tutaj publicznie powiedzieć, że chłopie będą w piątej kurii pomagać robotnikom”⁵⁷.

Działacze SL nie zamierzali jednak odstąpić socjalistom praw do kurii powszechnego głosowania, krytykując ich ponadto za nieszczerą intencję i zainteresowanie agitacją wśród ludu tylko w celu zdobycia mandatów poselskich⁵⁸. Warto wspomnieć,

⁵⁵ W cytowanym już liście Daszyńskiego do ZZSP z listopada 1896 r. znaleźć można fragment, w którym przedstawia on założenie nowego pisma jako swój osobisty sukces: „Nowe pociągnięcie na szachownicy społecznej przez założenie chłopskiego «Prawa Ludu» uważam za jedno z najszcześniejszych. Mogę z dumą powiedzieć, że nie tylko ja sam tę ideę w najwłaściwszym czasie w czyn wprowadziłem, ale i finansowo sam to piśmko trzymam bez przyczynienia się żadnym groszem z innych funduszy partyjnych i tak stękających pod ciężarem walki”. Kończy zaś pisanymi nieco na wyrost słowami: „Znaleźliśmy praktycznie tę drogę do wsi, której inni długo, długo szukać jeszcze będą”. List I. Daszyńskiego do ZZSP w Londynie z 27 XI 1896, AAN, op.cit.

⁵⁶ *Nasze zamiary*, „Prawo Ludu” 1896, nr 1 z 10 X.

⁵⁷ *Wspólne drogi*, „Prawo Ludu” 1896, nr 2 z 25 X.

⁵⁸ W „Kurierze Lwowskim”, za skonfiskowanym numerem „Przyjaciela Ludu”, pisano m.in.: „Zbliżające się wybory do Rady Państwa, a zwłaszcza mające odbyć się po raz pierwszy wybory w kurii piątej,

że przeciw porozumieniu z socjalistami opowiadał się prezes SL, Karol Lewakowski. Uważał on, iż program S-DP w Galicji jest zbyt radykalny⁵⁹. Tak więc w listopadzie 1896 roku, tuż przed wyborami, konflikt pomiędzy obydwoma partiami zdecydowanie się zaostrzył, prowadząc do tego, że SL stało się dla S-DP głównym, obok stańczyków, przeciwnikiem w trakcie kampanii wyborczej.

Prasa socjalistyczna atak na SL rozpoczęła od krytyki jego programu. 5 listopada 1896 roku w „Naprzodzie” ukazał się artykuł *Wronie gniazdo*. Wymieniono w nim najistotniejsze kwestie nurtujące ludność wiejską, których omówienia, zdaniem socjalistów, w tymże programie zabrakło. Stwierdzono, że do SL przyłączyło się „mnóstwo niepewnych, samolubnych elementów, czyhających na ponowne zawładnięcie chłopami”, a zamiast dbać o zdobycie kurii chłopskiej, walcząc przeciw stańczykom, działacze SL woleli „socjalistom nogę podstawić” w kurii piątej. Pisano, że jeżeli w SL zwycięży kierunek prezentowany przez Jana Stapińskiego, Franciszka Winkowskiego i Józefa Jaegermana, „to będzie miał z nich konserwatyzm galicyjski pociechę, staną się za lat parę mamelukami, ujadającymi na socjalizm, na radykalizm, na postęp ludzkości w ogóle”. Wezwano SL do stworzenia „uczciwego i głębokiego programu ludowego”⁶⁰.

Pięć dni później „Prawo Ludu” w artykule *Niech nas chłopci sądzą* rozprawiło się z zarzutami (po części wyimaginowanymi), które „Kurier Lwowski” i „Przyjaciel Ludu” wysunęły jakoby przeciw temuż pismu. Porównano też żądania socjalistów z programem SL. Była to w istocie prezentacja skreślonego w pośpiechu programu agrarnego. Niestety, część najistotniejszych punktów zawierała jedynie ogólności. Przykładowo, najbardziej bodaj interesujący chłopów galicyjskich problem, tj. brak ziemi, skwitowano w sposób następujący: „Chcemy, aby chłop miał tyle roli, aby na niej mógł prowadzić porządne gospodarstwo”⁶¹.

Tymczasem na sojusznika socjalistów spadły nowe prześladowania. 9 listopada 1896 roku sąd w Wadowicach wydał nakaz aresztowania Stojalowskiego, oskarżając go, o to, że będąc obłożony klątwą odprawiał msze w karczmie, dopuszczając się obra-

zności do agitacji wyborczej i partię socjalno-demokratyczną, która do ostatnich czasów trzymała się z daleka od spraw włościańskich”. W dalszej części artykułu wspomniano, że socjaliści rozbijają wiecie ludowców. Artykuł o zamiarach redakcji „Prawa Ludu” jest „powierzchowny i niejasny”, a „rdzeń programu socjalnej demokracji jest tu przezornie ukryty”. „Prawdziwi i szczerzy obrońcy sprawy ludowej” powinni wstąpić w szeregi SL, ponieważ stańczycy, liberalowie i socjaliści starają się lud do swoich celów wyzyskać. *Socjalni demokraci przeciw stronnictwu ludowemu*, „Kurier Lwowski” 1896, nr 300 z 28 X. Wspomniane wyżej słowa o „rozbijaniu” wieców zorganizowanych przez SL związane są z przebiegiem zgromadzenia w Rzeszowie 11 października 1896 r. Po wystąpieniu Daszyńskiego, podczas którego mówił on m.in. o prześladowaniach Stojalowskiego, komisarz rozwiązał zgromadzenie. *Demonstracja rzeszowska*, „Naprzód” 1896, nr 42 z 15 X.

⁵⁹ Rada Naczelna SL sprzeciwiła się projektowi działaczy krakowskich, którzy sugerowali zawarcie sojuszu z socjalistami na czas wyborów. S. J. P a s t u s z k a, *Karol Lewakowski. Poglądy i działalność społeczno-polityczna*, Warszawa 1980, s. 97–98.

⁶⁰ Wg socjalistów w programie rzeszowskim pominięto zupełnie ludność bezrolną, nie wspomniano o podatkach pośrednich (socjaliści domagali się wprowadzenia podatku progresywnego), nie żądano skrócenia służby wojskowej itd. *Wronie Gniazdo*, „Naprzód” 1896, nr 45 z 5 XI.

⁶¹ W pozostałych punktach programu żądano: przyznania gminom chłopskim dostatecznej ilości pastwisk i lasów, skrócenia służby wojskowej, wprowadzenia rekompensat za ćwiczenia wojskowe rezerwistów, zniesienia podatków pośrednich, zwolnienia od podatku osób osiągających roczny dochód poniżej 500 złr., zniesienia kurii wyborczych, zniesienia gminnego podatku szkolnego, ubezpieczeń chorobowych i emerytalnych dla chłopów, zniesienia konkurencji kościelnej, zniesienia ustawy prasowej o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. *Niech nas chłopci sądzą*, „Prawo Ludu” 1896, nr 3 z 10 XI.

zy religii. Z pomocą księdza przyszedł jednak sądecki kolejarz, którzy odbili go z rąk żandarmów i umożliwili mu ucieczkę na Węgry⁶². Stojałowski został jednak w grudniu ponownie aresztowany i osadzony w budapeszteńskim więzieniu. Stąd wysłał 5 stycznia 1897 roku list do Daszyńskiego, w którym przekazał „Wieniec” i „Pszczółkę” oraz drukarnię w Czacy partii socjalno-demokratycznej⁶³. 7 stycznia Daszyński, z upoważnienia komitetu partyjnego, poinformował Stojałowskiego, że redakcję pism obejmie Tadeusz Reger i będzie ją prowadził do chwili, gdy on zostanie zwolniony z więzienia⁶⁴.

Należy odnotować, że pisma księdza Stojałowskiego już w 1896 roku przez kilka miesięcy znajdowały się w rękach socjalistów. Dominik Kokorian, jeden z pionierów polskiego ruchu robotniczego w Wiedniu, prowadził administrację owych pism od kwietnia do sierpnia tegoż roku. Współpraca ta zakończyła się jednak szybko, gdyż Stojałowski oskarżył Kokorianą o malwersacje finansowe oraz niewywiązywanie się z warunków umowy, nazywając go przy tym „znanym oszustem wiedeńskim” i „wcielonym szatanem”⁶⁵.

11 stycznia 1897 roku ks. Stojałowski wyszedł na wolność. Robotnicy z budapeszteńskiej „Siły” zaprosili go do swego lokalu i wręczyli wieniec ze wstęgą: „Ks. Stojałowskiemu, męczennikowi za sprawę robotniczą – od robotników polskich w Budapeszcie”. Ksiądz natomiast wznosił okrzyki na cześć socjalnej demokracji i stowarzyszenia „Siła”⁶⁶.

„Wieniec” i „Pszczółka” w początkach 1897 roku jawnie wspierały socjalistów galicyjnych. Nie oznacza to wszakże, iż pisemka ks. Stojałowskiego odstąpiły od propagowania idei chrześcijańsko-ludowych. Wskazywano natomiast, że partia socjalno-demokratyczna jest bliska stojałowczykom pod względem programowym, zgadzano się na to, że w piątej kurii powinni być wybierani robotnicy. Część artykułów wstępnych pisana była z pewnością ręką Regera.

W pierwszym numerze „Pszczółki” z 1897 roku starano się udowodnić, że reformę ordynacji wyborczej zawdzięczać należy „partii robotniczej”, ponieważ ona podniosła hasło powszechnych, tajnych, bezpośrednich wyborów. Zmianą ordynacji nie byli zainteresowani stańcyzy i włościanie płacący podatek bezpośredni⁶⁷.

W lutym 1897 roku, w *Odezwie wyborczej stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, czyli chrześcijańskich demokratów*, zamieszczonej w „Wieńcu Polskim”, kilka wersów poświęcono partii socjalno-demokratycznej. Stwierdzono, że jej zadania ekonomiczne – zmierzające do obrony przed wyzyskiem i do polepszenia doli pracujących – są

⁶² W następstwie tych wydarzeń sześć osób zostało aresztowanych, czterech kolejarzy na dłuższy czas osadzono w areszcie śledczym. Dyrekcja kolei odebrała im pensje i wypowiedziała służbowe mieszkania. Proces wytoczony kolejarzom i związane z nim koszty przyczyniły się do zapaści finansowej sądeckiej organizacji partyjnej. *Nasi męczennicy*, „Pszczółka” 1897, nr 3; *Ksiądz Stojałowski...*, s. 38–39.

⁶³ Pisemka Stojałowskiego od 1892 r. drukowane były w słowackiej Czacy (znajdującej się na terenie ówczesnych Węgier), aby uniknąć prześladowań ze strony władz galicyjnych lub śląskich. H. H e m p e l, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojałowskiego...*, s. 73.

⁶⁴ I. D a s z y ń s k i, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 139; *Ksiądz Stojałowski...*, s. 47–48. Reger pomagał redagować pisemka Stojałowskiego do wyborów w marcu 1897 roku H. H e m p e l, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojałowskiego...*, s. 126.

⁶⁵ *Polityka rozboju*, „Wieniec Polski” 1896, nr 15; „Pszczółka” 1897, nr 2.

⁶⁶ „Naprzód” 1897, nr 2 z 14 I; „Wieniec Polski” 1897, nr 1. Robotnicy polscy w Budapeszcie opłacili również adwokata Stojałowskiego, kolportowali odezwę w sprawie uwolnienia go z więzienia (w liczbie 5 tysięcy egzemplarzy) oraz wsparli księdza materialnie. *Ksiądz Stojałowski...*, s. 46.

⁶⁷ *Wybory w piątej kurii robotniczej*, „Pszczółka” 1897, nr 1.

„słuszne i sprawiedliwe”, a cele, zmierzające do uspołecznienia środków produkcji, „godne są uwagi i zastanowienia”. Po raz kolejny podkreślono, że stojałowczycy nie zgadzają się na traktowanie religii jako rzeczy prywatnej⁶⁸.

W czwartym numerze „Pszczołki” z 1897 roku starano się przekonać czytelników, że socjaliści nie chcą „wydrzeć religii” i obalić Kościoła oraz nie mają zamiaru odbierać chłopom włości i gruntów. Zaznaczono również, iż sojusz z partią socjalno-demokratyczną nie odbiera stojałowczykom niezależności, a zawarty został w celu odniesienia zwycięstwa w wyborach:

„[...] nie mamy z nimi iść razem zawsze i wszędzie, nie odstępujemy od naszego programu, aby się z nimi złąć w jedno – ale teraz agitujemy i bijemy stańczyków razem – i głosujemy razem, aby tym pewniej pobić stańczyków i «ludowców», bo «ludowcy zdradzili lud» i zawarli sojusz ze stańczykami”⁶⁹.

W osobliwy sposób Stojałowski usprawiedliwiał sojusz z socjalistami w trzecim numerze „Wienca Polskiego” z lutego 1897. Wspominał on mianowicie, że Jagiełło przed bitwą pod Grunwaldem zawarł przymierze nie tylko z Litwinami i Rusinami, ale i z pogańskimi Tatarami. Nie należy się więc dziwić, że, jak zaznaczył Stojałowski, „aby jarzmo stańczykowskie zrzucić, musimy się łączyć z Rusinami i socjalnymi demokratami”⁷⁰.

Tuż przed wyborami „Wieniec Polski”, po wymienieniu nazwisk kandydatów chrześcijańsko-ludowych w kurii czwartej, zalecał głosować we wszystkich pozostałych okręgach na kandydatów partii socjalno-demokratycznej: Leona Misiołka, Franciszka Sułczewskiego, Kornela Żelaszkiewicza i Ignacego Daszyńskiego⁷¹.

Mając zapewnione poparcie Stojałowskiego, socjaliści mogli skupić się na prowadzeniu kampanii wyborczej, której ostrze w głównej mierze skierowane było przeciw konserwatystom i SL. 3 stycznia 1897 roku w Krakowie odbył się wiec chłopski, na którym Misiołek, Reger, Daszyński i Sułczewski przedstawili program partii przeznaczony dla wiejskiego wyborcy. W programie tym zawarto znacznie więcej postulatów niż w cytowanym już przeze mnie artykule *Niech nas chłopci sądzą*, który ukazał się w listopadzie 1896 roku w „Prawie Ludu”. Żądano teraz m.in. zniesienia obszarów

⁶⁸ We wstępie do *Odezwy* najwięcej miejsca poświęcono ludowcom. Pisano m.in., że SL „przede wszystkim ambicjom jednostek służy i dla tej ambicji zasady i dążności zmienia się tak dalece, że zaczawszy od zupełnego ateizmu i przyjaźni z Żydami, dziś doszło do antysemityzmu, do obłudnej religijności i do umizgów ze stańczykami, byle sobie zdobyć pewną ilość poselskich mandatów”. *Odezwa wyborcza stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, czyli chrześcijańskich demokratów*, „Wieniec Polski” 1897, nr 2. Należy zaznaczyć, że w piśmiennictwie ks. Stojałowskiego atakowano działaczy SL ze szczególną zaciętością. Ks. Stojałowski ustąpił z władz SL po tym, gdy nie zgodzono się na dodanie do nazwy stronnictwa przymiotnika „chrześcijańskie” (spór dotyczył oczywiście podstawy ideologicznej, na której miało być zbudowane SL). Na zjeździe SL w Tarnowie 19 grudnia 1896 r., postawiono m.in. wniosek, „aby z uwagi na wrogi do stronnictwa ludowego stanowisko Żydów przy wyborach, uznać konieczność obrony przed wyzyskiem żydowskim i pogłębić w tym kierunku program stronnictwa ludowego”. Był to wyraźny zwrot ludowców w kierunku antysemityzmu. *Rezolucja uchwały stronnictwa ludowego*, „Kurier Lwowski” 1896, nr 355 z 22 XII.

⁶⁹ *Sidla stańczykowskie*, „Pszczołka” 1897, nr 4.

⁷⁰ „Wieniec Polski” 1897, nr 3.

⁷¹ *Szykujcie się do boju!*, „Wieniec Polski” 1897, nr 4. Nie uzgodniono jedynie kandydatury w piątej kurii w okręgu wadowickim, gdzie o mandat poselski rywalizowali socjalista Jan English i stojałowczyk Jan Kubik. Ks. Stojałowski pisał w tej sprawie do Daszyńskiego 1 marca 1897 r., ale porozumienia nie osiągnięto. *Ksiądz Stojałowski...*, s. 57–58. Warto wspomnieć, że w „Naprzodzie” nigdy nie zachęcano do oddania głosu na stojałowczyków.

dworskich, reformy prawa spadkowego, reformy sądownictwa, swobody emigracji, zniesienia ustawy o szupaństwie itd.⁷². Z początkiem roku przystąpiono do organizowania zgromadzeń przedwyborczych na wsiach, przy czym wysiłki socjalistów koncentrowały się szczególnie na okolicach Krakowa, gdzie w piątej kurii kandydował Daszyński⁷³. Ponadto Tadeusz Reger zabierał głos w imieniu Stojałowskiego (np. 22 stycznia w Wadowicach), który obawiając się aresztowania, nie mógł na zgromadzenia stawiać się osobiście⁷⁴.

Równocześnie rozpoczęto nagonkę prasową na ludowców. 21 stycznia 1897 roku w „Naprzódzie” ukazał się artykuł *Walka wyborcza*, w którym krytyce poddano dotychczasową działalność SL:

„Trudno w historii spotkać się z podobnym przykładem, jaki dzisiaj przedstawiają «ludowcy». Weszli na arenę polityczną jako ci rycerze, którzy mają zaatakować twierdze zastoju: dwory szlacheckie i zaczęli walkę z... notariuszami, woźnymi sądowymi [...] itp. Zamiast przeciw, stanęli obok szlachty i zaczęli walkę przedwyborczą przeciw robotnikom oraz przeciw księdzu Stojałowskiemu”.

Raz jeszcze nawiązano do programu SL:

„[...] szczytą się tym niejako, że «wielkich» żądań nie mają i że pozostaną dobrowolnie ograniczonymi ludźmi, przez pół poddanymi, a przez pół obywatelami...”

Zarzucono ludowcom szermowanie hasłami antysemitycznymi, stwierdzono, że chcą się potargować ze stańczykami o mandaty, wykorzystując „pewne zaufanie u ludu”⁷⁵.

Socjaliści brali również udział w zgromadzeniach przedwyborczych organizowanych przez inne ugrupowania. Bardzo interesujące były sprawozdania „Naprzodu”, dotyczące wystąpień działaczy SL. Przykładowo, wspominając o mowie Piotra Bielewicza w Wadowicach na temat programu partii socjalno-demokratycznej, posłużono się następującym wstępem:

„Przytoczymy tu umyślnie szerzej wywody tego kretyna, by pokazać, jakie indywidualia należą do «ludowców» i jakimi sposobami ci panowie nas zwalczają”⁷⁶.

24 lutego 1897 roku, w sali ratuszowej w Krakowie, kandydat SL w piątej kurii Szczepan Mikołajski zorganizował spotkanie z wyborcami. Robotnicy siłą wdarli się na

⁷² *Zgromadzenie chłopskie*, „Naprzód” 1897, nr 1 z 7 I. Hasła te propagowano w formie *Listu chłopów ziemi krakowskiej w sprawie wyborów*, rozpowszechnianego na wsi przez agitatorów partyjnych. J. B u s z k o, *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890–1914 na tle ruchu robotniczego w Zachodniej Galicji*, Kraków 1961, s. 121–123.

⁷³ Działacze socjalnej demokracji, w samej tylko zachodniej Galicji, przemawiali na kilkudziesięciu zgromadzeniach ludowych, zwołanych przez ich partię, stojałowczyków lub SL. Daszyński w swoich *Pamiętnikach* pisał, że początkowo trudno mu było odnaleźć drogę do „duszy chłopskiej”. Podczas swych wystąpień mówił głównie o „polityce aktualnej”, wiedząc, że „krytyka socjalistyczna” jest dla chłopów za trudna. I. D a s z y Ń s k i, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 115. Nie oznacza to wszakże, iż działacze SL radzili sobie lepiej z pracą agitacyjną wśród ludności wiejskiej. Wincenty Witos, legendarna postać wśród działaczy chłopskich, wspominał po latach: „Tak dr Karol Lewakowski, jak też Henryk Rewakowicz byli nie tylko ludźmi na wielką miarę, ale też szczerymi przyjaciółmi chłopów, nie byli jednak w stanie wykonywać tej ciężkiej, czarnej roboty, nie mogli trafić do chłopskiej lepianki, a nie mogli też często tego chłopca zrozumieć ani do niego trafić”. W. W i t o s, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 237.

⁷⁴ „Naprzód” 1897, nr 4 z 28 I.

⁷⁵ *Walka wyborcza*, „Naprzód” 1897, nr 3 z 21 I.

⁷⁶ „Naprzód” 1897, nr 4 z 28 I. Inne korespondencje utrzymane były w podobnie zjadliwym tonie.

korytarz, następnie do pomieszczenia, gdzie do swoich wyborców przemawiał Mikołajski. Daszyński wszedł na mównicę, otworzył zgromadzenie, proponując na przewodniczącego socjalistę Jana Englisha. Mikołajski „umknął wśród ironicznych uwag”⁷⁷.

Wybory w kurii piątej okręgu krakowskiego, które odbyły się 11 marca 1897 roku, przyniosły zdecydowane zwycięstwo Daszyńskiemu, który zyskał ponad 22 tysiące głosów, podczas gdy kontrkandydaci, działacz SL Szczepan Mikołajski oraz konserwatysta Antoni Poniński, zdobyli ich po niewiele ponad 3 tysiące. Mandaty do Izby Posłów Rady Państwa z ramienia partii socjalno-demokratycznej uzyskali ponadto Jan Kozakiewicz (Lwów) i Piotr Cingr (Czech, kandydował na Śląsku). Do parlamentu weszło również sześciu stojałowczyków⁷⁸.

S-DP w Galicji uważała zdobycie mandatów przez swoich kandydatów za wielki sukces. Szczególnie wysoko ceniono zwycięstwo Daszyńskiego. „Naprzód”, podsumowując przebieg wyborów i kampanii wyborczej, stwierdził, że socjaliści galicyjscy wnieśli do ruchu ludowego pierwiastek socjalny. Odezwa wyborcza stojałowczyków opierała się na socjalistycznym liście otwartym do włościan. Zawarli oni też w swym programie takie postulaty, jak ośmiogodzinny dzień pracy, ustawodawstwo ochronne dla robotnika, rozdział Kościoła od państwa itd. Inną taktykę powzięli ludowcy, którzy oddali się pod protekcję szlachty i rządu. Artykuł kończył się zaś następującą konstatacją:

„Jeżeli dalej systematycznie poprowadzimy rozpoczętą na wsi przez redakcję «Prawa Ludu» robotę, to za sześć lat [okres kadencji Izby Posłów Rady Państwa – przyp. G.Z.] socjalna demokracja zmiecie wszystkie inne stronnictwa chłopskie”⁷⁹.

Jak dalece mylił się w swych przewidywaniach autor powyższej publikacji, miały pokazać najbliższe miesiące. Ks. Stanisław Stojałowski, mimo ciągłych zapewnień, że do Canossy nigdy nie pójdzie, 5 września 1897 roku podpisał akt skruchy, odwołał i potępił swe wcześniejsze wystąpienia obrażające zwierzchników kościelnych oraz sprzeciwiające się nauczaniu Kościoła⁸⁰. 12 listopada 1897 roku stojałowczycy poparli rząd Kazimierza Badeniego, głosując za wnioskiem, by przejść do porządku dziennego nad żądaniem opozycji oskarżenia premiera. Stojałowski uzyskał już następnego dnia zapewnienie, że państwo odstąpi od wytoczenia mu dwu procesów (wadowickiego i sanockiego)⁸¹.

Od tej chwili drogi socjalistów galicyjskich i stojałowczyków całkowicie się rozeszły. Wydanie w 1898 roku przez partię socjalno-demokratyczną broszury *Książd Stojałowski w świetle swoich własnych słów i listów*, wskazywało, że relacje między nią a Stojałowskim kształtować się będą od tej chwili pod znakiem wzajemnych oskarżeń i procesów sądowych. I tak było w rzeczywistości. Stojałowski stał się swoistym „antybohaterem” dla socjalistycznej prasy, która bacznie śledziła poczynania tego „politycznego kameleona”.

Prawdziwą klęskę na socjalistów sprowadził ich były sojusznik w 1898 roku. W lutym tegoż roku Stojałowski uzyskał mandat poselski do Izby Posłów Rady Państwa

⁷⁷ *Ludowcy pod opieką policji*, „Naprzód” 1897, nr 8 z 26 II.

⁷⁸ *Wyniki wyborów*, „Naprzód” 1897, nr 10 z 12 III.

⁷⁹ *Po wyborach*, „Naprzód” 1897, nr 12 z 25 III.

⁸⁰ H. H e m p e l, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojałowskiego...*, s. 135.

⁸¹ I. D a s z y ń s k i, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 146–147. Stojałowskiemu, bawiącemu wówczas w Rzymie, przesłano oficjalne zezwolenie na powrót do kraju. H. H e m p e l, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojałowskiego...*, s. 139.

stwa, startując w wyborach uzupełniających w okręgu Łańcut-Nisko. Powrócił w swych wystąpieniach do antysemitycznych, demagogicznych frazesów, które w znacznym stopniu musiały się przyczynić do wzburzenia ludności wiejskiej i antyżydowskich rozruchów w kilku galicyjskich powiatach w czerwcu 1898 roku. Dało to władzom pretekst do wprowadzenia stanu wyjątkowego, który trwał aż do listopada tegoż roku. Objęto nim również tereny, na których do antysemitycznych wystąpień nie dochodziło, ostrze represji kierując zwłaszcza przeciw socjalistom zachodniogalicjskim, choć ci zawsze otwarcie potępiali antysemityzm⁸².

Po wyborach w 1897 roku, w relacjach pomiędzy partią socjalno-demokratyczną a SL nie widać już takiej wrogości, wzajemnych ataków i oskarżeń, które można było dostrzec w okresie kampanii wyborczej. Skłania to do stwierdzenia, że do walki pchnęła obydwie ugrupowania w głównej mierze chęć zdobycia mandatów poselskich w pierwszych powszechnych wyborach do Izby Posłów Rady Państwa. Liderzy S-DP w Galicji w dalszym ciągu nieufnie przyglądali się działaniom SL, ale z upływem lat głównym przeciwnikiem politycznym socjalistów stali się (obok pozostających nimi niezmiennie konserwatystów) narodowi demokraci.

Po wyborach w 1897 roku działacze partii socjalno-demokratycznej zyskali pewne doświadczenie w pracy agitacyjnej na wsi, choć przed kolejnymi zjazdami partyjnymi czy wyborami do parlamentu znów pojawiały się w głosy, że właściwie dla ludności wiejskiej niewiele zrobiono, zaniedbano agitację itp. Największym bodaj sukcesem socjalistów w kampanii wyborczej 1897 roku, prócz, rzecz jasna, przeforsowania własnych kandydatów – było założenie „Prawa Ludu”. Dwutygodnik ten stał się ważnym ogniwem łączącym ludność wiejską, zwłaszcza zamieszkującą okolice Krakowa, z partią socjalno-demokratyczną. Tak więc socjaliści galicyjscy, choć *de facto* nie stworzyli programu agrarnego, mogącego przyciągnąć do nich ogół ludności wiejskiej, zyskali nowy organ partyjny, który dał im możliwość rozwijania permanentnej działalności agitacyjnej wśród chłopów i wiejskiego proletariatu.

WESTERN GALICIAN SOCIALISTS AND THEIR ATTITUDE TOWARDS THE PEASANT MOVEMENT AND ITS LEADERS IN THE YEARS 1892–1897

Summary

The Social-Democratic Party of Galicia (since 1899 – the Polish Social-Democratic Party) began its animated activity on the Galician political arena in January 1892. Initially, the Socialists devoted their entire energy to the creation of worker organizations in towns. Yet, they realized that the predominant part of the population of Galicia was made up of peasants. It was with a view of this part of the population that in the years 1894–1895, the party

⁸² J. B u s z k o, *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890–1914...*, s. 140–142.

began to create its agrarian program; the latter was to make it possible to conduct agitation activity in villages. Yet, these attempts had failed.

In 1896, the Austrian Parliament voted in a reform of the election law. A fifth electoral group was created whereby for the first time in Austria's history, workers obtained the right to vote. The specific character of class elections (vast election numbers in the fifth electoral group, the right of the privileged classes to vote in the fifth electoral group) and a relatively small number of workers in Galician towns, forced the Socialists to look for potential allies among the leaders of peasant parties.

An agreement was signed with Rev. Stanisław Stojałowski who having been persecuted by both the state and church authorities, was forced many a time to take advantage of the assistance offered by the Social-Democratic Party of Galicia. A decisively hostile attitude had been adopted by the Socialists towards the People's Party which did not agree to "cede" the fifth electoral group to the workers.

The alliance signed between the Social-Democratic Party of Galicia and Rev. Stojałowski survived until November 1897 when the supporters of Rev. Stojałowski decided to support the government of Kazimierz Badeni. From that moment onwards, a change had occurred in the mutual relations between the two sides and Rev. Stanisław Stojałowski became one of the most hated political opponents to the Socialists.

